



PRACA nad sobą

APERIODYK MAJORAWICKI
Zeszyt 7, specjalny

POŚWIĘCONY ODNALEZIONYM LISTOM MATECZKI

KRAKÓW, maj 1998. r.

Odnalezione listy Mateczki

W S T Ę P

W roku 1976 przygotowując komentarz do „Pierwotnego tekstu objawień Mateczki”) poszukiwałem wcześniejszych, częściowych sprawozdań z objawień i przeżyć Mateczki, jakie pisała dla bł. Honorata Koźmińskiego - kapucyna. Zwróciłem się w tej sprawie do prowincji kapucynów w Warszawie, skąd dostałem list z dnia 21 maja 1976 r. podpisany przez O. Gabriela Bartoszewskiego - wicepostulatora w ówczesnym procesie beatyfikacyjnym O. Honorata, w którym m. in. oświadczył „...w moim archiwum wicepostulatora Sł. B. O. Honorata Koźmińskiego nie ma żadnego rękopisu Marii Franciszki Koźmińskiej”. O Gabrielowi podziękowałem w mojej rozprawce za uprzejmy choć bezowocny trud poszukiwań i mając podobnie negatywne odpowiedzi z kurli biskupiej w Płocku i kilku innych instytucji, zwątpiłem zupełnie w możliwość odnalezienia nieznanych jeszcze realacji z życia naszej Założycielki pisanych jej ręką. Jakież było moje zdziwienie, gdy dwadzieścia lat później dowiedziałem się od kleryka rzymskokatolickiego diecezjalnego seminarium duchownego w Płocku, ks. Adama Gnypa piszącego rozprawę o marliwityźmie, że w

archiwum bł. Honorata znajdują się listy Mateczki. Zwróciłem się ponownie do O. Gabriela Bartoszewskiego, który umożliwił mi wgląd do nich i ofiarował ich kserokopie. Okazało się, że w archiwum O. Honorata znajdują się dwa listy Mateczki oraz ... współczesna kserokopia jej listu do O. Gabriela Krakiewicza²), którego oryginał jest przechowywany w archiwum felicjanowskim. O. Gabriel Bartoszewski nie umiał wyjaśnić ani skąd się wzięła w archiwum ta kserokopia, ani jaka jest historia odnalezionych oryginałów listów, z wyjątkiem tego, że listy były prawdopodobnie na wystawie poświęconej O. Honoratowi urządzonej przez Ss. Felicjanki, o czym świadczyłaby pieczętka na jednym z listów.

Powstały od razu wątpliwości, czy są to oryginalne listy Mateczki. Istniały bowiem przykre precedensy. Na przykład w numerze 5. „Marlewity” z maja 1970 roku zamieszczono w dobrej wierze na str. 8. faksymille fragmentu objawień Mateczki pisanego rzekomo jej ręką podczas, gdy w rzeczywistości był to odpis pisany innym charakterem pisma. W dobrej wierze bywały przedstawiane i czasem nawet publikowane jako oryginały (bez późniejszych sprostowań!) nie tylko odpisy listów Mateczki, ale nawet list O. Honorata starannie „odrysowany” według oryginału. Nie można też było wykluczyć pojawienia się jakichś świadomie sporządzonych falsyfikatów. Warto przy tym zaznaczyć, że wszystkie te dawne odpisy, odrysowania, przekalkowania i t. p. były sporządzane w czasach działalności Mateczki, a więc pisane rękami ludzi z tej samej epoki, którzy się w szkole uczyli pisać na tych samych wzorcach kaligraficznych, co niezmiernie sprzyja pomyłkom. Dla ich uniknięcia, po dłuższej dyskusji w redakcji, zdecydowaliśmy opublikować listy Mateczki dopiero po fachowej ekspertyzie ich autentyczności. Te właśnie zabiegi wokół ekspertyzy, wymagające kilku formalnych kroków, najsilniej zaważały na temple przygotowań publikacji listów, które zamiast - jak to było zapowiadziane - w zeszycie 4. ukazują się dopiero obecnie.

Dla przeprowadzenia ekspertyzy zwróciliśmy się z prośbą o materiał porównawczy do br. bpa naczelnego M. Włodzimierza Jaworskiego, który się zgodził na wypożyczenie paru listów Mateczki znajdujących się w Świątyni w Płocku. Okazało się jednak, że plik tych listów składa się zarówno z oryginałów, jak i z odpisów, przy czym brak rozróżnienia między nimi. W tej sytuacji z pomocą przyszedł nam br. abp M. Rafał Wojciechowski, który z archiwum felicjanowskiego wypożyczył dwa niewątpliwe autografy Mateczki. Również O. Gabriel Bartoszewski udostępnił do analizy cztery stronicie (dwie kartki) dłuższego listu Mateczki. Ekspertyzę przeprowadził wybitny krakowski rzeczoznawca sądowy i policyjny podinspektor Antoni Rzymek w Laboratorium Kryminalistycznym Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie. Z wnikliwej, trójstronicowej ekspertyzy

wynika jednoznacznie, że odnalezione listy są pisane ręką Mateczki. Na stronkach 10. - 12. podajemy faksymile dwu fragmentów odnalezionych listów, jak również zakończenia ekspertyzy. Osobliwym zbiegiem okoliczności jednym z autografów wypożyczonych z Felicjanowa dla celów porównawczych był właśnie list do O. Gabriela Krakiewicza, którego kserokopię przedstawiono nam u OO. Kapucynów.

Pierwszy z odnalezionych listów nie jest datowany, ma jednak zakończenie i podpis. Drugi nie tylko nie nosi daty, ale brak w nim jakiegokolwiek zakończenia i można przypuszczać, że takie zakończenie, być może zawierające również datę, uległo zagubieniu. Daty napisania listów można jednak w pewnych granicach wyznaczyć z samej ich treści, a mianowicie pierwszego - na okres pomiędzy dniem 15. sierpnia, a jesienią 1893.r. - drugiego - jeszcze dokładniej - na dni 5. - 11. listopada tego samego roku. Oba należą więc do najstarszych dokumentów związanych z Dziełem Miłosierdzia Bożego. Z treści wynika jednoznacznie, że adresatem obu jest O. Honorat. Drugi list jest opatrzony pieczętą „*Archivum Domu Generalnego Zgromadzenia S.S. Felicjanek*” i „ozdobiony” podkreśleniami i innymi znakami (między innymi dużą liczbą '29'), które czasem utrudniają, ale nie uniemożliwiają odczytania tekstu.

Z N A C Z E N I E O D N A L E Z I O N Y C H L I S T Ó W

Znane dotąd zbiorcze relacje z objawień napisane bezpośrednio przez Mateczkę ujęte są zwięźle, uwypuklają treści przekazane ze Świata Wyższego, usuwają w cień osobę, która je odebrała. Rozprawka teologiczna jej autorstwa - „*Życie duchowne*” z istoty swej tylko pośrednio coś może powiedzieć o samej autorce. Przeszło 70 znanych dotąd i opublikowanych listów Mateczki³⁾ pisanych przez nią jako przez przełożoną generalną Zgromadzenia Sióstr Mariawitek dotyczy albo konkretnych problemów duchowych innych osób gdy zawierają odpowiedzi na pytania, lub dają rady, przestrogi i strofowania, albo też ich treścią są organizacyjne sprawy Zgromadzenia Sióstr Mariawitek. Można w nich znaleźć również opcje polityczne Mateczki (P.S.L. i P.P.S.). Wszystkie te pisma tylko pośrednio mówią coś niecoś o ich autorce. Listy osobiste do matki i do innych osób z rodziny najprawdopodobniej uległy zniszczeniu; w każdym razie nie są znane.

Nawet Jezusa Chrystusa w świetle Ewangelii widzimy jako mającego naturę ludzką, podlegającego ludzkim wzruszeniom, łaknieniu, słabościom, pokusom. Tymczasem Mateczka w świetle materiałów znanych dotąd przedstawiała się nam jako święta umiejąca z mocą Bożą skutecznie działać w tym świecie, ale wszystkie jej pokusy, wątpliwości i opuszczenia, o jakich szczerze wspomina w relacjach z objawień, wyglądały dość abstrakcyjnie, jeśli już nie powiedzieć - nierealnie. Mateczkę można było pojmować jako istotę wyniosłą ponad ułomności ziemskie. Stąd tak częste pisanie o niej „na kolanach”, które wymawia br. Jerzy w przyczynku biograficznym⁴). Odnaleziono dwa listy zmieniają sytuację. Tu przedstawia Mateczka swojemu kierownikowi duchowemu - O. Honoratowi, w pełnym zaufaniu przeżyła wewnętrzne, radości, wątpliwości i pokusy, które zwalczą z wielkim wysiłkiem, jak również wspomina fakt, który uważa za swój upadek. Są to pierwsze odnalezione, naprawdę osobiste zwierzenia Mateczki jej ręką pisane.

Wiadomo było, że przed napisaniem *Pierwotnego tekstu* Mateczka składała O. Honoratowi ustne i pisemne sprawozdania ze swoich objawień⁵). Nie były one jednak dotąd znane. Odnaleziono listy są właśnie dawno poszukiwanymi dokumentami tego typu. Oprócz treści znanych z *Pierwotnego tekstu* i z *Początku zawiązku*, mamy tu również nieco inne sformułowania rzucające wyraźniejsze światło na dawniej znane rzeczy, jak na przykład jednoznacznie wyrażone żądanie ćwiczenia się w ukrywaniu życia wewnętrznego, co przedtem dawało się jedynie wtórnie wywnioskować z polecenia naśladowania Najświętszej Marii Panny i z zasady nieujawniania zamiarów przed złym duchem.

Z *Pierwotnego tekstu*⁶) było wiadomo, że przed wystąpieniem do Zgromadzenia Mariawitów ks. Felicjan Strumiłło wykazywał „dzwactwo w (...) postępowaniu”, co było niezrozumiałe chociażby ze względu na jego stanowisko prokuratora (troszczącego się o sprawy bytowe materialne), jakie piastował w seminarium duchownym, a które wymagało trzeźwości i rozsądku. Drugi list wyjawia to „dzwactwo”, które omawiam osobno i które - jak się okazuje - nie jest obce niektórym kapłanom mariawitom (może nie tylko mariawitom) i dziś.

MATECZKA JAKO „GRZESZNICA”

W objawieniach Mateczki znajdujemy kilka miejsc wskazujących na nią jako na „wielką grzesznicę”⁷). W *Początku zawiązku*⁸) czytamy, że

czuje się ona niegodna podjęcia mediatorstwa Dzieła Miłosierdzia, a samo objawienie nazywa ją „wielką grzesnicą” ale najwyraźniej występuje to w *Wyjątkach z objawień* ⁹) gdzie jest mowa o potrójnym pothanieniu szatana: „Pierwszy raz przez anioła (Michała Archanioła), drugi raz przez Matkę Boga - Człowieka (Najświętszą Marię Pannę), a trzeci raz przez grzesnicę (Mateczkę)”. Czytając to miejsce objawień można się było zastanawiać na czym ma polegać grzeszność Mateczki, której życie przedstawia się nam od początku do końca jako czyste i święte. Pisała ona ogólnie o grzechach swojego życia ¹⁰) i upadkach oraz że pochodzą one wszystkie z pychy i zmysłowości ¹¹). Pisała, że jej pycha polegała na tym, że chciała być mądra i uchodzić za taką, a zmysłowość, że chciała kochać i być kochaną ¹²). Jednak mało się na to zwracało uwagi. Również, gdy Mateczka pisała o pokusach jakie ją opanowywały ¹³), choć wymieniła niektóre z nich, jak na przykład pokusę samobójstwa ¹⁴), było to zbyt mało aby ich wagę docenić. Warto tu zaznaczyć, że Mateczka dopiero w roku 1900 została ostatecznie uwolniona od pychy ¹⁵) i że będąc od początku życia wolna od namiętności urowolniona dopiero później została uwolniona od zmysłowości, bo też powiedziane jest wyraźnie w *Początku związku* ¹⁶ „Jest różnica pomiędzy zmysłowością, a namiętnością; zmysłowość pobudza, namiętność zaślepia.”

Szczęśliwym więc przypadkiem, jeśli ktoś chce to tak nazwać, a raczej pomysłowym zrzuceniem Opatrzności było odkrycie omawianych tu dwu intymnych listów Mateczki do jej ówczesnego kierownika duchowego bł. Honorata Koźmińskiego. W redakcji mieliśmy długą dyskusję, czy te listy, a zwłaszcza drugi z nich, będący jakby pisaniem wyznaniem spowiednim, należy publikować. Doszliśmy jednak do wniosku, że po 105 latach żadne, najbardziej nawet intymne wyznanie nie wymaga już dyskrecji, zwłaszcza gdy rzuca światło na tak ważne dla nas zagadnienia.

Z listu dowiadujemy się o dwu „wielkich grzechach” Mateczki. Jeden z nich to grzech popełniony myślą - była zazdrosna o własną świętość i pragnęła nie dzielić swego wybraństwa z nikim, nawet z O. Franciszkiem Strumiłą - Pierwszym Mariawitą. Wiedziała, że jest to pragnienie grzeszne, pokusa podsuwana przez złego ducha, walczyła z nim. Nie mniej, zanim je przemogła, przez dłuższy czas podlegała grzesznemu pragnieniu. Drugi - to „upadek” z pewnym (bliżej nienazwanym) kapłanem. Z treści listu wynika, że działo się to przed otrzymaniem pierwszych objawień Dzieła Miłosierdzia. Trudno dziś dojść kto był współnikiem grzechu i na czym „upadek” polegał. Znając ówczesny tryb i warunki życia w domu - klasztoru Sióstr Ubogich Świętej Matki Klary, z zachowanych jego opisów danych przez inne osoby, nie mogło tu dojść do jakiegokolwiek istotnej niemoralności. Szło zapewne o serdeczny, przyjacielski uścisk, może poprostu o uścisk dłoni, który połączony z uczuciem erotycznej przyjemności Mateczka odczuła nie tylko

jako pokusę, ale jako upadek. Osobiście jestem przekonany, że szło tu o epizod, który dla współczesnego cellbatarjusza nie byłby nawet godzien indywidualnego wymieniania przy spowiedzi. Gdyby się jednak nawet miało okazać, że się zupełnie mylę w rozumieniu tego „upadku”, że w rzeczywistości było to istotne przekroczenie przykazań Bożych, że mowa tu o popełnieniu kradzieży, cudzołóstwa lub morderstwa, tym bardziej widziałbym wielkość wybrania Mateczki i moc Dzieła Miłosierdzia danego przecież właśnie po to, aby z największych grzeszników czynić współpracowników łaski Bożej.

Do trzeciego, najgłębszego poohanbienia szatana, Bóg wybrał osobę, która musiała mieć umotywowane poczucie, że jest „wielką grzesznicą”. Tylko w ten sposób mogło zaistnieć w świecie Dzieło Wielkiego Miłosierdzia Bożego. Im świętszy jest człowiek, tym bardziej odczuwa ciężar własnych grzechów. Wobec Bożej doskonałości każde, najmniejsza nieprawidłowość w myśli, w słowach czy w działaniu zawziętym jest wielkim grzechem, a zarazem największy grzech jest niczym wobec ogromu Miłosierdzia Bożego. Wiedzą o tym prawdziwi święci. Wle o tym teologia Kościoła Powszechnego, że święty, to nie znaczy bezgrzeszny. Ale w praktyce lubimy sobie wyobrazić świętych jako sług Bożych nie splamionych żadnym grzechem.

Świadomie pomijam tu zupełnie sprawę istoty grzeszności erotyzmu: czy jest on złem samym w sobie, a jeśli nie, to kiedy bywa czymś złym, zaś kiedy - przeciwnie - może być i stać się misterium świętości. Pomijam też inne związane z tym, a tak gorąco dziś dyskutowane w Kościele zagadnienia. Prowadziłyby to nas ku problemom różnym od tu rozważanych. Przyjmijmy zgodnie z przesiąkniętymi manicheizmem przekonaniem epoki Mateczki - sprzed stu lat - że wszelki erotyzm jest grzechem. Przecież wówczas nawet sakrament małżeństwa był często traktowany jedynie jako pewnego rodzaju dyspensa na popełnianie tego grzechu. Nie poruszam tych zagadnień również z tego powodu, że nie o to idzie czy i w jakiej mierze Mateczka rzeczywiście zgryczyła, ale że dla właściwego wypełnienia swojej roli w Dziele Miłosierdzia, dla trzeciego, ostatecznego poohanbienia szatana musiała się poczuć „wielką grzesznicą”. Czyje sumienie jest nieczułe, kto się nie czuje grzesznym, nie może się stać uczestnikiem Dzieła Miłosierdzia, a kto uczucie dla tego Dzieła pracuje, tego istotne grzechy roztopiają się zupełnie w Miłosierdziu Bożym. Dlatego jest kompletnym nieporozumieniem, gdy ktoś mówi, że nie może być członkiem organizacji służącej Dziełu Miłosierdzia Bożego, bo jest grzeszny¹⁷). Pamiętajmy, co powiedział Bóg w takiej sytuacji do Mateczki¹⁸): „Znam lepiej twoją nędzę, niżeli ty ją poznać możesz.” i dalej „Wyznajesz się nędzną grzesznicą, a śmiesz Bogu zakładać granice? Kto ty jesteś, co chcesz dyktować Bogu, kogo ma wybrać”. W Bożym Dziele każdy grzesznik może uzyskać świętość. Kto

będąc powołany przyjmie Dzieło, ten przeżywa nowe, niepokalane poczucie w swojej duszy, może naśladować Najświętszą Marię Pannę, może naśladować Jej życie: Życie Maryi = *Mariae Vita* - na tym polega mariawityzm.

Czy były to jedyne dwa „grzechy” Mateczki? Nie wiemy, ale rzucają one światło na to, co w jej poczuciu było „wielkim” grzechem, dlaczego czuła się grzeszna. Dotychczasowa zagadka z życia Mateczki została wyjaśniona.

DZIWACTWA PIERWSZEGO MARIAWITY

W *Pierwotnym* tekście występują dziwne słowa dotyczące Pierwszego Mariawity. Wiadomo, że był to człowiek nie tylko pobożny, ale pod każdym względem solidny. Nie są znane żadne zarzuty pod jego adresem gdy pełnił ważne funkcje administracyjne w seminarium duchownym. Umarł w opinii świętości przed wyklęciem mariawitów i podobno w kręgach duchowienstwa rzymskokatolickiego napomykało się nawet o jego prawdopodobnej beatyfikacji. Tymczasem Mateczka pisze o nim „przedstawiła mi się historia jego życia ... i dziwactwo w całym postępowaniu”. Mateczka pisze, że się to jej „przedstawiło”, czyli widziała to w postaci objawień zmysłowych, które mogą podlegać złudzeniu. Nie mniej sam O. Franciszek potwierdza słuszność tego widzenia¹⁹). Sprawa pozostawała zagadkowa. Dziwactwa Pierwszego Mariawity? Może jakiś odcinanie się od ludzi? Może jakie przesadne praktyki dewocyjne? Nie jest to najważniejszy problem dla mariawityzmu, ale i jemu warto poświęcić uwagę, skoro rozwiązanie znajduje się w jednym z odłączonych listów.

Oto ten świętobliwy kapłan przybywszy do Płocka i prowadząc bez usterek rachunki seminaryjne, szafuje swoimi pieniędzmi na przyjęcia dla współbraci - księży, aż popada w długi. Sam - jak wiadomo skądinąd - prowadził życie ascetyczne, ale pragnie mieć przyjaciół. List Mateczki wyjawia cel tych przyjęć. Mateczka pisze²⁰) że O. Franciszek „więcej im tym szkodzi upajając: *ich winem, aniżeli słowem do Boga pociągając*”. Skoro wiemy również, że O. Franciszek szukał współpracowników ducha, że się modlił „*o taką duszę, która by go zrozumiała, ażeby wspólnie pracowali nad uświęceniem swoim, że dotąd w kapłanach nie spotkał żadnego, któryby odpowiadał jego pragnieniom*”²¹), rozumiemy, że te przyjęcia miały w zamysle służyć pobożnym rozmowom na tematy duchowe i kościelne. Nie mogły jednak takiej roli spełnić. Stawały się prosto towarzyskimi biesiadami, dla życia duchowego szkodliwymi.

Warto więc zwrócić uwagę, że i dziś podobne przyjęcia, przy różnych okazjach (Imieninach, uroczystościach parafialnych i innych) wydają czasem pewni kapłani, również ci, co prowadzą pracę wewnętrzną nad sobą i szukają dusz, z którymi mogliby wspólnie pracować nad swoim uswieceniem. Zrozummy tych kapłanów i nawet jeśli dochodzą do działania według zasady „zastaw się, a postaw się”, nie myślimy o nich źle. Tak postępował - jak widzimy - i ks. Felicjan Strumillo zanim został mariawita jako O. M. Franciszek. On pod wpływem Mateczki tych praktyk zaprzestał.

ZAKOŃCZENIE

Można się zastanawiać, jaką formalną pozycję w pismach dotyczących Dzieła Miłosierdzia zajmują te listy. Niewątpliwie nie są one dokumentami takiej wagi, jak pięć ogólnie znanych, podstawowych ksiąg objawień. Są w porównaniu z nimi raczej skromnymi przyczynkami. Nie mniej zawierają zarówno znane jak i nieznane skądinąd objawienia i inne treści dotyczące bezpośrednio Dzieła i są pisane własną ręką Mateczki, więc zgodnie z jej oświadczeniem bierze ona za nie odpowiedzialność i ich treść należy uwzględniać przy dyskusowaniu Dzieła Wielkiego Miłosierdzia Bożego.

Wydawało się do niedawna, że „kanon” dokumentów Dzieła Miłosierdzia Bożego jest zamknięty, że pozostaje już tylko komentowanie tego, co jest znane. Okazało się, że przekonanie to było błędne, że świeże znaleziska mogą rzucić nowe światło i korygować błędne odczucia i poglądy tych, którzy to Dzieło przyjęli.

Odnalezienie dwu spośród od dawna poszukiwanych listów założycielki Zgromadzenia Mariawitów napętnia nadzieję, że może gdzieś istnieją i dadzą się odnaleźć i dalsze listy. Inicjatywa rozmów z mariawitami, jaką ostatnio podjął Kościół Rzymskokatolicki może się przyczyni do skrupulatniejszego przeglądu archiwów tej organizacji i odnalezienia dalszych dokumentów, które się mogą okazać niezmiernie cenne dla bliższego poznania nieznanych dotąd aspektów Boskiej struktury i ludzkiej historii Dzieła Miłosierdzia.

Do możliwości opublikowania nowoodkrytych listów Mateczki przyczyniło się wiele osób. Nie sposób nie podziękować przede wszystkim ks. Adamowi Gnypowi za wiadomość o istnieniu tych listów, obu zwierzchnikom kościołów mariawickich braciom: arcybiskupowi M. Rafałowi i biskupowi M. Włodzimierzowi za wypozyczenie względnie gotowość

wypożyczenia bezcennych autografów Mateczki. podinspektorowi Antoniemu Rzymkowi za szybko i sumienne wykonanie wnikliwej ekspertyzy pisma, zaś O. Gabrielowi Bartoszewskiemu zarówno, za zgodę na jej wykonanie, jak i za pomoc w odszyfrowywaniu niektórych skrótów użytych przez Mateczkę w odnalezionych listach, bratu Jackowi Krupie za bezcenną pomoc przy organizacji ekspertyzy, zaś czytelnikom „Pracy nad sobą” wypada podziękować za cierpliwe oczekiwanie na publikację listów.

brat Paweł

Liczby podane w poniższych przypisach, po nazwach ksiąg objawień Mateczki odnoszą się do numeracji akapitów według wydania krakowskiego z 1995 r.¹⁾

¹⁾ Komentarz ukazał się w *Roczniku Teologicznym* tom 21, z.2, 1978 str. 195.

²⁾ *Dzieło Wielkiego Miłosierdzia dla Świata* - praca zbiorowa - Płock 1922r. str 552.

³⁾ *ibidem* str. 542 i następne

⁴⁾ F.M.F.Kozłowska „Objawienia Dzieła Miłosierdzia Bożego 1893 - 1918” Kraków 1995 str.14

⁵⁾ por.: *Pierwotny tekst objawień Mateczki* 37. W przypisie do tego akapitu w wydaniu krakowskim napisano, że wszystkie te relacje zaginęły, co się w świetle odnalezionych listów okazało nieprawdą.

⁶⁾ *Pierwotny tekst* 2.

⁷⁾ *Początek zawiązku zgromadzenia kapłanów* 15, *Pierwotny Tekst* 18

⁸⁾ *Początek zawiązku* 16.

⁹⁾ *Wyjątki z objawień w roku 1899 i 1900* 33)

¹⁰⁾ *Pierwotny tekst* 10

¹¹⁾ *Początek zawiązku* 27 i *Pierwotny Tekst* 39)

¹²⁾ *Początek zawiązku* 44, również *Wyjątki z objawień* 30

¹³⁾ *Początek zawiązku* 17

¹⁴⁾ *Pierwotny tekst* 23

¹⁵⁾ *Wyjątki z objawień* 30

¹⁶⁾ *Początek zawiązku* 43

¹⁷⁾ porównaj: *Pierwotny tekst* 36

¹⁸⁾ *Początek zawiązku* 15 i *Pierwotny tekst* 34

¹⁹⁾ *Pierwotny Tekst* 2 oraz 4

²⁰⁾ List 2, akapit 12 na str. 20-21. w tym zeszycie *Pracy*

²¹⁾ *Pierwotny Tekst* 1

=====
 Najbliższy, 8. zeszyt „Pracy”, którego przygotowanie było już na ukończeniu przed wydaniem obecnego zeszytu, przyniesie między innymi artykuły: Jerzego Znamierowskiego „Trzech nabożnych egoistów”, Marka Sudera „Jestem”, Ignacego Stobieckiego „Sekty”. =====

jak, chociaż tak naprawdę wyłomacie jak drzewo, i wiele ma takich
 matych wyłomków i wad za które Go może wspominać i poprawić.
 Zachowuję się nie tylko wyłomkiem Pięty i Tobi, a raczej i powaga, ale jeszcze tak
 bardzo uważnie ^{już} i pokonanie, bo kiedy z Nim jestem razem, to razem słoi
 mi przed oczami i przed: laudym Koptaam i lepiej się czuję niż kiedy
 się lekam, żebym takiego świętego. Koptaam sobą nie zgodzyla (Dobro naj mniejszy
 skony i ucieka do czego jestem i siebie i do tego, o to mnie bardzo kusił i ^{mi} Chłopi
 i ^{on} i je jakiego z Taki Pięty, bardzo id tego dalecy; a że razem rozmawiam
 z Nim co chce, więc sobie nie id na stopnie nikt albo na tło tło
 rozprawy i kłótni rozmawia, koniac modlitwa. Ale przede Opa
 jakbym chciał, że kiedy mi będzie miar do nocy bycała się jako duszy,
 to byłym u karcera kłótni: wymaga? Tak to jest tak skłopotany i
 M. Pięty, że Go poproszę jutro i nie da Mu wychodzić do Kompartamentu.
 więc czy może on na własną przejść do nas? Ja Opa drugi, tak bym
 chciał, żebym cła mogła jak najlepiej wyłomacie, żeby się
 nie pnie, i zaledwie i kł. który ma jak kolwiek świętobliwy, ale o kł.
 @ bardzo może będzie jeszcze i co jeden to lepiej porozmawiać i
 dyskutuje, że mnie więcej party na to oparła, jak ty, i nie tego
 nie karatac cła nigdy stem rozmawiać z kł. bytko żeby nie mieć o wry=
 sła pytał, a co ja nie będę cześć do do Opa nie dmiem ^{nie} i ^{nie} tła.
 M. z Słoboda i ma mi przystać sprawdzanie i rachunki i dochodów, ale
 ze wyprawy wa wielu awarom sftocem i Tęgów, a do piersi jakem na
 abogich nikt słow. Alech Opa: będzie takow i dmiem i kł. i ^{nie} rod as do kł.

elementy różnych liter posiadają wspólną konstrukcję. W zespole tych cech na uwagę zasługują np. pętlicowo ukształtowane trzony niektórych liter „b,h,k,l,t”, podobnie formowane grammy pierwsze znaków literowych „M,N”, zawinięte w kierunku postępowym części podwierszowe znaków „a,ę” oraz pętlicowe części podlinijne liter „g,j,y”.

Istotną pozycję wspólną w analizowanych materiałach zajmują również zespoły sylabowe np. „Ojciec”, „rubli”, „posłuszeństwo” i inne, charakteryzujące się indywidualnością łączenia składowych znaków literowych.

Analizując z kolei nacisk środka pisarskiego na podłoże ustalono, że w obu badanych materiałach jest zgodny.

Zgodny jest także układ liter do liniamentu podłoża.

Powyższe zgodności dowodzą, że pismo dowodowe zostało nakreślone przez Feliksę Kozłowską.

Reasumując całokształt przeprowadzonych badań należy stwierdzić :

OPINIA

Przeprowadzone badania porównawcze przedstawionych materiałów wykazały, że : dowodowe pismo ręczne rozpoczynające się od słów „zakłócić i co z tego może jeszcze wyniknąć na przyszłość...” na stronie piątej oraz zakończone słowami „Niech Ojciec będzie łaskaw udzieli mi niektórych rad co dotego...” na stronie ósmej, sporządzone czarnym atramentem na kartkach papieru kratkowanego formatu A-5 oznaczonych numerami od 5 do 8 - zostało nakreślone przez Feliksę Kozłowską, której wzory pisma ręcznego i podpisów do badań nadesłano.

Zal. mat.dow.1. 1. + porówn. 2

ZASTĘPCA NAUCZELNIKA
Laboratorium Kryminalistyczne
Komandy Wojewódzkiej Policji
w Krakowie
podpis mgr inż. Andrzej Sala

EKSPERT
Laboratorium Kryminalistyczne
KWPF w Krakowie

podpis Antoni Rzymek

Podobizna trzeciej strony ekspertyzy autentyczności pisma Mateczki

List pierwszy (1)

†
J.M.J. (2)
F.

2 Najdroższy Ojcze!

3 Wczoraj na podziękowanie Panu Jezusowi za wielką łaskę rekolekcji i uproszenie sobie łaski szczerzej i prawdziwej poprawy odprawiłam adorację i takie miałam natchnienie:

4 1) "Chociaż twoje opuszczenie się w ćwiczeniach i obowiązkach jest naganne i grzeszne, ale te są najniebezpieczniejsze pozory, jeżeli je (,te ćwiczenia i obowiązki) dusza wypełnia szukając w nich swego wyniesienia; więc twoja poprawa ma być jedynie dla większej chwały Bożej, a nie dlatego, żebyś na przyszły rok unikła upokorzeń od p(rzełożo)nych albo też miała swoje w tym zadowolenie."

(1) List ten napisany ołówkiem na małej kratkowanej kartce nie jest datowany. Jeżeli założyć, że w nim i w liście następnym mowa jest o tych samych rekolekcjach, to list ten byłby pisany w sierpniu lub wrześniu 1893, czyli niedługo po pierwszych objawieniach Dzieła Miłosierdzia. Dodatkowy argument można wyprowadzić z faktu, że omówione tu natchnienie o tym, że szatan nie zna niewyjawionych poruszeń duszy jest opisane w księdze *Początek związku* (akapit 13) w porządku chronologicznym, więc z kontekstu wynika, że wydarzenie to miałoby miejsce po 15. sierpnia 1893, a przed pierwszą aprobatą założenia Zgromadzenia Mariawitów przez bł. Honorata Koźmińskiego, czyli późnym latem tegoż roku.

(2) Rozpoczynanie listów znakiem składającym się z małego krzyżka i tworzących razem z nim większy krzyż początkowych liter imion: Jezus, Maria, Józef oraz Franciszek było ogólnie przyjęte w zakonach i zgromadzeniach franciszkańskich owych czasów.

5 2) "Wszystkie oświecenia, natchnienia dobre, poruszenia i głos jaki masz w duszy, nigdy nie może być sprawą ani złudzeniem szatańskim, bo szatan o tym, co się dzieje w duszy człowieka nie wie - to przed nim jest ukryte, więc ani szkodzić, ani korzystać z tego nie może dopóki to jest niewyjawione na zewnątrz"(1); - więc żebym była spokojna.

6 3) Żeby mój żal za grzechy i upokorzenie było zawsze głębokie, ale wewnętrzne i żebym tego nie objawiała na zewnątrz, to nie będę doznawać pokus (prowadzących) do rozpacz.

7 4) Żebym się ustawicznie ćwiczyła w ukryciu wewnętrznym (2), bo mam być żywo zagrzebana w duchu.

8 Proszę najpokorniej Ojca o widzenie się i wytłumaczenie mi tego wszystkiego, co Ojcu napisałam (3). To samo powtórzyło mi się dzisiaj podczas Mszy Ś(więt)ej i dlatego Ojcu napisałam.

9

Felicja (4)

(1) Porównaj *Początek zawiązku* akapit 13.

(2) Ukrycie wewnętrzne - nie wykazywanie na zewnątrz swoich zalet. Jest to jedna z cech życia maryjnego. Z dotychczas znanych tekstów objawień własnoręcznie napisanych przez Mateczkę wiadomo było, że zarówno ona, jak i będący pod jej opieką i kierunkiem mają naśladować życie Najświętszej Marii Panny, stąd można było pośrednio wywnioskować o konieczności ćwiczenia wewnętrznego ukrycia. Nowo odkryty dokument mówi w sposób bezpośredni, że jest to zalecenie objawione.

(3) To co jest napisane w tym liście nie wymaga specjalnego tłumaczenia. Niewątpliwie więc idzie tu o inne treści objawień Dzieła Miłosierdzia, o których Mateczka doniosła (pisownie lub osobiście) wcześniej bł. Honoratowi i dotąd nie otrzymała jego opinii.

(4) w dokumencie chrztu imię Mateczki brzmi 'Feliksa'. W życiu używała imienia 'Felicja'.

List drugi

J.M.J.

F.

L.S.S. (1)

2 Najdroższy Ojcze!

3 Już dwa miesiące upłynęło, a nic Ojcu nie doniosłam jaki postęp uczyniłam od rekolekcji i jak się teraz zachowuję we wszystkim. Co do mego postępu, to ze wstydem wyznaję, że żadnego w sobie nie widzę, a po każdej reparacji (2) lub głębszym zastanowieniu więcej dopatruję (się) grzechów, nędzy i niemocy do dobrego. A że głównie Ojcu przyrzekłam poprawę w spełnianiu obowiązków i ćwiczeń duchownych i z tego się głównie teraz liczę, więc przy łasce Bożej o tyle się poprawiłam, że wstaję w nocy i rano i o ile mogę jestem wspólnie z siostrami wszędzie, oprócz jednego tygodnia, w którym leżałam z woli doktora, bo tak raptem spuchłam i po całym ciele dostałam bąbli, że obawiałam się, żeby i siostrom się nie udzieliło. Ale w odprawianiu medytacji i innych modlitw jestem tak samo oschła i oziębła, a często drzemięca. Czasem tylko światełko na chwilę mi błysnie i znowu ciemno. Po Komunii Ś(więtej) i w czasie Mszy więcej jestem skupiona i

(1) L.S.S. skrót od łacińskiego: "Laudetur Sanctissimum Sacramentum" odpowiadającego polskiemu "Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament".

(2) Reparacja jest rodzajem krótkich (najczęściej jednodniowych) rekolekcji, odbywanych indywidualnie (samotnie) w czasie których rozmyśla się zarówno nad pokonaniem wad, jak i nad rozwojem dobra w duszy.

najwięcej korzystam. Nie wychodzę z domu, a im więcej oddaję się samotności, tym więcej za nią tęsknię, a od kilku tygodni taką czuję tęsknotę za klasztorem (1), tak bym rada od wszystkiego się usunąć i zamknąć jak najprędzej, aby głównie zająć się swoją duszą i ciągle te słowa mi towarzyszą; "choćbyś cały świat pozyskała, na co ci się przyda jeśli duszy swej szkodę przyniesiesz." (2)

⁴ Podczas rozmyślania o męce Pańskiej przyszła mi taka myśl, żebym w każdej tajemnicy głównie teraz rozmyślała boleści Najśłodszego Serca Jezusa i odtąd nie mówiła "Najśłodsze Serce Jezusa", ale "Najboleśniejże Serce Jezusa" i że wielu rozważa Mękę Pana Jezusa i cierpienia jakich doznawał na ciele przzen(a)jświętszym), ale mało kto się zastanawia nad boleściami, jakich doznawało Najświętsze Jego Serce w czasie całej męki.

⁵ W wigilię ś(więte)go O(jca) Fr(anciszka) w czasie reparacji doznałam silnego wzruszenia w duszy, więc prosiłam Pana Jezusa, żebym mogła poznać jaśniej Jego wolę przzen(a)jświętszą) względem siebie i takie miałam w duszy natchnienie, żebym się cała złożyła na ofiarę wynagrodzenia za kapłanów. Nie wiedziałam jak mam

(1) Mateczka czuje pociąg do życia ascetycznego, kontemplacyjnego, oddalonego od świata i jego obowiązków, tęskni do zamkniętego klasztoru. Natomiast skryte zgromadzenia bł. Honorata, jak również, a raczej jak przede wszystkim, organizacja wcielająca w życie Dzieło Miłosierdzia Bożego ma żyć w świecie i dla świata. W księgach objawień Mateczki jest mowa o misticie dostępnej dla rozumu (por. *Początek związku*, akapit 48) jest też mowa o "znalezieniu sobie zakonu w domu" (por. *"Pierwotny tekst"* akapit 24) czyli o życiu zakonnym uprawianym wśród świata. Nie tylko dla Mateczki tkwił w tym konflikt między własnym upodobaniem, a wolą Bożą.

(2) Jak z tego tekstu wynika wezwanie do zajęcia się własną duszą może być czasem pokusą złego ducha. Mateczka mówi "te słowa mi towarzyszą", ale nie "powiedział mi Pan" lub podobnie, jak to się wyraża w miejscach, gdzie wie, że objawienie pochodzi od Boga. Towarzyszyły jej tu słowa pokusy chcące ją odwieść od powierzonych jej opiece sióstr, od działania w sprawie Dzieła Miłosierdzia Bożego, zachęcające ją aby się egoistycznie zamknęła w odosobnieniu klasztornym i zajęła wyłącznie zbawieniem własnym, zamiast przyczynienia się do zbawienia świata.

to zrobić, ale powiedziałam "Panie, co chcesz to czyn ze mną". I znowu się więcej skupiłam, jak zwykle, a wtedy widziałam duchem ciężkie grzechy popełniane przez kapłanów i zdawało mi się, że cokolwiek pojmuję, jaką boleścią zalewają Najboleśniejse serce Jezusa i zrozumiałam, że boleści, jakie zadają Panu Jezusowi przyjaciele Jego, pochodzą od kapłanów.

6 Jeszcze światową (1) będąc, często jak się modliłam przed Przenajświętszym Sakramentem prosząc za nawrócenie grzeszników, a przejęta żywszą boleścią zniewag pragnęłam za nich Panu Jezusowi wynagradzać, wyraźnie słyszałam głos w duszy: "Ty będziesz mi wynagradzać za przyjaciół moich, którzy mię najwięcej ranią" (2). Ale ja tego wcale wtedy nie rozumiałam i myślałam, co to znaczy "za przyjaciół". I tak potem zapomniałam, jak i wszystkie inne natchnienia, a do świata się znowu zwracałam. Jeszcze Ojcu zapomniałam powiedzieć, że w dzień Wniebowzięcia Najśw. Panny, też mi się przesunęły rozmaite grzechy ukryte kapłanów i taką trwogą i boleścią byłam wtedy przejęta, a z drugiej strony widziałam jak są ich dusze drogie Panu Jezusowi i wtenczas też usłyszałam w duszy: "Patrz, to są najdroższe dusze memu sercu, a tobie ich oddaję ... najdrożsi mi są kapłani i tobie daję moc nad nimi" (3). Ja nie rozumiałam i tego, tylko bardzo płakałam i na nic się zdobyć nie mogłam, bo się nie czułam do niczego zdolną; bałam się tego Ojcu w tej książeczce (4) napi-

(1) Jeszcze światowa - należąca jeszcze do świata, nie nie będąca jeszcze w zakonie.

(2) Aczkolwiek wiadomo skądinąd, że Mateczka miała jasne przeżycia mistyczne od dzieciństwa, jest to jedyny znany dokument napisany jej własną ręką, a stwierdzający odbieranie przez nią Bożych objawień jeszcze przed rozpoczęciem życia zakonnego.

(3) To przeżycie uzupełniające początek objawień Dzieła Miłosierdzia, z dokładnym datowaniem (15. sierpnia 1893) opisała Mateczka później w roku 1894 w *Pierwotnym tekście* (akapit 16) i w napisanym w roku 1902 *Początku zawiązku* (akapit 10)

(4) Mateczka zapisywała w książeczce na polecenie bł. Honorata otrzymane objawienia i inne swoje przeżycia. Niektórzy sądzili,

sać, ale dlaczego, to nie wiem, a później zapomniałam powiedzieć.

⁷ Ojciec najdroższy, szczerze mówię, że ani tym zajmuję się, ani myślę, ale (jak) to tak raptem stanie mi na oczach, wtedy doznaję silnych wzruszeń wewnętrznych. Nic mnie nie obchodzi, co się koło mnie dzieje, ani słyszę, tylko tym jednym jestem cała ogarniona. Czasem bardzo płaczę tylko cichutko; same łzy mi się leją. Ale jak to przejdzie, to zaraz staram się stłumić i zapomnąć i znów jestem rozproszona podczas modlitwy i trudno mi się skupić.

⁸ Czwartego listopada znowu przypadła mi reparacja, ale z wielką trudnością mi przyszła, taka byłam słaba i śpiąca ciągle, że chyba więcej zniewagi jak chwały Bogu przyniosłam, a miałam dwa silne wyrzuty: pierwszy - dlaczego się nie modłę o błogosławieństwo i rozszerzenie Zgro(madzenia) dla kapłanów (1), ani proszę Boga o dusze, które by Bóg sam natchnął do tego, a drugi jeszcze silniejszy - "Masz się ofiarować za grzechy kapłanów, a patrz jak sama jesteś wielką grzesznicą i wiele ci potrzeba, żebyś się stała tego godną. Jak mało dbasz o to, żebyś się do tego przygotowała oczyszczając coraz więcej duszę w łzach i pokucie, a wyniszczając to wszystko, co niemiłe Bogu i niezgodne ze świętą Jego wolą, pogrążając się cała w coraz większej nicości". Uczułam wielki wstyd i jaśniej stanęły mi dawne grzechy i terażniejsze i wszystkie niedbalstwa i najmniejsze nawet uchybienia wielce mnie upokorzyły, że nawet w tak małych

że treść książeczki to właśnie *Pierwotny tekst*. Przeciwno takiemu przypuszczeniu świadczy fakt, że w *Pierwotnym tekście* przeżycie otrzymania władzy nad kapłanami jest opisane w porządku chronologicznym (akapit 16), podczas gdy tu *Mateczka* wyznaje, że w książeczce tej rzeczy bała się zapisać.

(1) Mowa tu o Zgromadzeniu Kapłanów Mariawitów, które zostało powołane i zapoczątkowane przez Obajwienie 3 sierpnia, ale istniało tymczasem tylko w embrionalnym stanie, mając do końca 1893 roku ledwo dwu członków O. Felicjana M. Franciszka Strumitę i O. Kazimierza M. Jana Przyjemskiego.

rzeczach nie umiem być wierną i małego zwycięstwa odnieść nie mogę, a gdzież dopiero ofiara. I to niedołęstwo ofiarowałam Panu Jezusowi, bo nic więcej nie miałam. Za zgr(omadzenie) kapła(nów) nie modliłam się, bo chciałam to tak Bogu samemu zostawić, jeżeli-
liby w tym była Jego przen(ajświętsza) wola, a nawet nie myśla-
łam o tym, ale teraz będę się modlić. Jak Ojciec każe?

9 A teraz. Drogi Ojczy, co do ks. F(e)l(i)c(jana) (1). Zaraz, jak wróciłam, na drugi dzień z nim się widziałam u nas w miesz-
kaniu. Wyczekiwał z upragnieniem dla siebie odpowiedzi. Powie-
działam mu, że Ojciec nie jest nam przeciwny, a później powie-
działam te 12 punktów, co je Ojcu posłałam (2). Ucieszył się
bardzo i powiedział mi, że szczególnie te punkty dotyczące się
ś(więte)go ubóstwa, to jakby (mu) z serca były wyjęte, tylko nie
wiedział, jak je wypowiedzieć, ale takie miał w duszy pragnie-
nie. Inne też chętnie przyjął, ale zapytał mi się z prostotą:
"Czy to właściwą jest rzeczą i czy był kiedy taki przykład, żeby
kapłan był poddany pod kierunkiem kobiety?" Uśmiechnęłam się na
to i odpowiedziałam, że o przykładzie takim nie wiem, "ale ja
mam być tylko mistrzynią Ojca, a nie przełożoną, a co będzie da-
lej, to już Bogu wiadomo." Przeprosił mnie, żebym się za to nie
gniewała (3) i prosił, żeby Mu napisać te 12 punktów i przesłać.
10 W parę dni posłałam mu punkty i tak upłynęło kilkanaście
dni, a nie miałam żadnej od niego wiadomości. Nie troszczyłam

(1) Ks. Felicjan Strumiłło, pierwszy mariawita otrzymał imiona Maria Franciszek. Jego rola mistyczna w powstaniu mariawityzmu, jak również pewne fakty przytoczone w liście są podane w akapitach 1 - 22 Pierwotnego tekstu.

(2) Zakony i zgromadzenia zakonne oprócz reguł, posiadają ustawy dostosowujące niezmienną z zasady regułę odpowiednio do czasu i miejsca działania. Wspomniane 12 punktów napisanych przez Matczkę stanowiły pierwsze historycznie ustawy Zgromadzenia Mariawitów, które zostały tymczasowo zaakceptowane przez bł. Honorata. Może jeszcze uda się odnaleźć jakichś ich egzemplarz.

(3) Porównaj: Początek zawiązku, akapit 11 oraz Pierwotny tekst, akapit 17

się o to wcale, a zdawało mi się, że byłabym kontenta, żeby (się) rozmyślił i cofnął swoje zamiary. Tymczasem ogarnęły mnie nowe wątpliwości co do tego wszystkiego. Zdawało mi się, że słusznie zrobił mi swoją uwagę do tego poddania i że to diabeł takie mi rzeczy przedstawił, żeby mnie i jemu pokój zakłócić. I co z tego może jeszcze wyniknąć na przyszłość? Trapiło mnie to, ale uciekłam się do modlitwy, prosząc Pana Jezusa i Maryi Najświętszej żebym się mogła uspokoić i taką w duszy dostałam odpowiedź: "Czego się chwiejesz i niepokoisz - jeżeli chcesz przykładu, to Najwyższy Kapłan, Jezus Chrystus dał pierwszy poddając się Najświętszej Pannie, bo chociaż była ze stworzeń największą i najdoskonalszą, ale była tylko stworzeniem wobec swego Stwórcy i tej był poddany i posłuszny przez tyle lat. A jeżeli źli kapłani zapomnieli o swojej wysokiej godności i tak się poniżają, że są poddani i panują nad nimi kobiety, z którymi ciężko grzeszą, im pozwalają rządzić sobą i parafiami, to dlaczego miało by być niewłaściwe, dla naprawienia złego i dla chwały Bożej, żeby kapłan nie mógł słuchać (ich) w dobrem?" Na to zupełnie się uspokoiłam, podziękowałam Panu Jezusowi i czekałam co mi ks(iądz) odpowie.

11 Niedługo dostałam list, w którym mnie przeprosza obawiając się, że o nim zupełnie pewno zwątpiłam i że tak był ciągle zajęty, bo miał u siebie jednego ks(iędza) i brata przez ten czas i tak go zmęczyli, aż na siłach fizycznych upadł, a z drugiej strony tak jest skrepowany przez ks(iędza) reglensa), że mu wcale nie pozwala wychodzić do konfesjonału. I b(iskup) zabronił wszystkim prof(esorom) słuchać spow(iedzi, kiedy indziej niż) tylko w niedzielę i święta, więc czy może przyjść do nas, żeby mi zdał sprawę z tego czasu (1).

(1) Jak wiadomo z *Pierwotnego tekstu* (akapit 1) i z *Początku związku* (akapit 10) pierwsze kontakty Mateczki z O. Franciszkiem, a potem z innymi kapłanami odbywały się w konfesjonałach. Zgromadzenia bł. Honorata były tajne, nielegalne wobec carskiego prawa.

¹² Przy widzeniu się powiedziałam swoje wątpliwości jakie (mnie) dręczyły i jakie miałam potem myśli, a ks(ia)dz mi powiedział, że takie samo miał natchnienie podczas Mszy Ś(wię)tej. Potem, jak zaczęliśmy obliczać fundusze, to się okazało około 200 rubli długów, chociaż jak tu przyjechał, to oprócz pensji i dochodów miał 100 rubli, ale wyszafował na przyjęcia dla kolegów i (to) tak sute, że nie tylko wszystko wydał, ale się zadłużył. Wykazałam mu z miłością, że źle postępuje i że to pokusa szatańska w taki sposób jednać sobie przyjaciół, bo więcej im tym szkodzi upajając ich winem, aniżeli słowem do Boga pociąga. I dla kieliszka, a nie dla chwały Bożej i swego pożytku tak go otaczają. Przyznał mi w tym słuszność, bo i tak było w istocie, że dobrze sobie głowę zaprószyli i na próżnej rozmowie tracili czas (1).

¹³ Z niektórych punktów jeszcze na krótki czas prosił o zwolnienie. Potem zaczęłam mu tłumaczyć, jak mię Duch Ś(wię)ty natchnął, życie zakonne, niektóre praktyki i cnoty, a szczególnie posłuszeństwo i ubóstwo. Ale, Ojciec Drogi, pomimo tego, że jest świątły i święty jako kapłan, ale jako zakonnik to nie. Nie rozumie i po kilka razy muszę mu jedno powtarzać i tłumaczyć. Każda siostra lepsze ma zrozumienie i pojęcie o życiu zakonnym. A nie uwierzy Ojciec jakie ja mam z tego trudności, bo mi się to zdaje takie uciążliwe i taka jestem do niego zniechęcona. Ciągłe

W warunkach konspiracji rozmowa w konfesjonale nie budziła żadnych podejrzeń. Natomiast dłuższe odwiedziny księdza w gronie kobiet mogły prowadzić zarówno do posądzeń obyczajowych jak i do odkonspirowania prowadzonej przez Mateczkę "pracowni robót kościelnych" będącej faktycznie domem zakonnym Sióstr Ubogich Świętej Matki Klary. Wobec zakazu biskupa słuchania przez profesorów seminarium duchownego spowiedzi w dni powszednie, powstał problem czy częstsze (to znaczy comiesięczne!) odwiedziny Pierwszego Mariawity w domu sióstr będą właściwym rozwiązaniem.

(1) w *Pierwotnym tekście* jest powiedziane ogólnie o "dziwactwie w całym postępowaniu" O. Franciszka (akapit 2). Tu się dowiadujemy na czym ono polegało. Tej sprawie poświęcamy osobny rozdział we wstępie.

mam przeciwko niemu pokusy i zdaje mi się, że tylko czekam tej chwili, kiedy i on się zniechęci i da pokój wszystkiemu. A jak mi sam zdaje sprawę, to mu się tak język płacze, i (kiedy) tak długo - zdaje mi się - mówi o jednym, to mnie znów niecierpliwość bierze, ale mu tego nie okazuję i proszę, żeby powoli mówił, to już ja wysłucham. Zawsze się trochę jąkał, ale teraz to chyba jeszcze gorzej - dla swego chyba upokorzenia i dla wyrobienia mnie w cierpliwości. Pytałam się go, czy to mu nie robi trudności, albo (czy) go (nie) krępuje, ale mi odpowiedział, że zupełnie nie, bo nawet (w stosunku) do spowiednika nie ma takiej swobody i takiego spokoju jak po wypowiedzeniu mnie wszystkiego. Mnie się znów zdawało, że ja go tak bardzo krępuję i to go męczy i ciągle mam coś, aby tylko przerwać ten stosunek. Wyznam mu te pokusy przeciwko niemu, ale powiada mi, że (gdy)by ten stosunek pomiędzy nami był ludzki, a diabeł miał (z tego) korzystać, to bym tych trudności nie miała, ani bym z taką szczerością jemu o tym nie mówiła.

¹⁴ Nareszcie - ostatnią pokusę, jaką w tych dniach miałam - to mi tak na myśl przyszło: patrz jak on się przed tobą upokarza! A o ile on tu siebie poniża, o tyle będzie ciebie w chwale Bożej przewyższał i wyższy stopień otrzyma z twojej przyczyny. Dlaczego masz mu w tym pomagać i tyle się męczyć, a potem niższe za to mieć miejsce? I taka mnie w tej chwili opanowała zazdrość i smutek, że nigdy (z)ego podobnego nie doznałam, bo ja niczego nikomu nie zazdrościłam, a tu naraz (zazdrość) tak opanowała mn(ie) silnie. I ta myśl, że "zerwij ten stosunek, bo sobie nic tym nie zaszkodzisz, ale jemu przeszkodzisz". I tak przez całe wieczorne pacierze nie miałam od tej pokusy spokoju, chociaż tu jasno widziałam fortel szatański, bo sprawiedliwi jedni drugich chwalą się cieszą i w niebie nie ma zazdrości. A tym bardziej

jemu (zazdrościć) ! (1) Gdyby tak w istocie było, żebym mu mogła dopomóc, to jest moim jedynym pragnieniem i szczęściem

¹⁵ Może znudzę Ojca tym opisywaniem, ale dlatego to piszę, żeby Ojciec wiedział, jakie ja ciągle przeciw niemu mam pokusy i jak to niechętnie spełniam. A z drugiej strony jaki to święty kapłan, jaka tam głęboka pokora i prostota i jaka gotowość na wszystko i wiara w posłuszeństwo; jak (on) najmniejszą rzecz uważa za wielką i taki jest na każde skinienie - jak dziecko. Chciał tak muszę mu tłumaczyć jak dziecku i wiele ma takich małych wyskoków i wad, za które go muszę upominać i poprawiać. Zachowuję się nie tylko względem niego z głęboką czcią i powagą, ale jeszcze tak bardzo wewnętrznie jestem upokorzona, bo kiedy z nim jestem sama, to zaraz stoi mi przed oczami upadek z tamtym kapłanem (2) i taka się czuję niska, że się lękam, żebym takiego świętego kapłana sobą nie zgorszyła i nie dała najmniejszej okazji i wiedząc, do czego jestem z siebie zdolna - o, to mnie bardzo zawstydza! Chociaż i on i ja jesteśmy z łaski Bożej bardzo od tego dalecy, a że zawsze rozmawiam z nim w chórze (3), więc sobie siedzę na stopniu nisko albo na stołeczku, rozpoczynając każdą rozmowę i kończąc modlitwą. Ale, proszę Ojca, ja bym chciała, że kiedy mi będzie mówił rzeczy dotyczące się jego duszy, to żebym wtenczas klęczała. Czy mogę? Także jest tak skrópowany przez # (4) reg(ensa), że go poprostu pilnuje i nie da mu wycho-

(1) Z Początku zawiązku (akapit 17) wiemy ogólnie, iż Mateczka w tym czasie przeżywała pokusy. Tutaj się dowiadujemy już o drugiej z nich - na czym polegała.

(2) Mowa tu o jakimś dawniejszym epizodzie z życia Mateczki znanym bł. Honoratowi, który ona uważała za grzeszny. Tej sprawie poświęcamy osobny rozdział we wstępie - str. 5. - 8.

(3) W chórze, to jest w kaplicy, służącej siostram do wspólnych modlitw oraz do medytacji.

(4) Przed skrótem 'Reg', który tu rozszyfrowujemy jako 'regens' (Mateczka tytuły i funkcje duchownych pisała zawsze z szacunkiem z wielkiej litery, czego - zgodnie z zasadami współczesnej ortografii - tu nie zachowujemy) występuje nie dająca się odczytać

dzieć do konfesjonału, więc czy może raz na miesiąc przyjść do nas ?

¹⁶ Ja, Ojcie Drogi, tak bym chciała, żebym mu mogła jak najlepiej wszystko wytłumaczyć, żeby się nie przejął zasadami k(sięży z) k(onsystorza), którzy jakkolwiek świątobliwi, ale o zgr(omadzenia)ch O(jca) bardzo mają błędne pojęcia i co jeden to lepiej po swojemu sądzi i dyskutuje, aż mnie śmiech pusty na to ogarnia, jak słyszę. I dlatego nie kazałam mu nigdy o tym rozmawiać z ks(ięż)mi, tylko żeby się mnie o wszystko pytał, a co ja nie będę wiedziała, to do Ojca się odniesiemy. I w tym mnie słucha. Na 12. listopada (1) ma mi przysłać sprawozdanie i rachunki z dochodów, ale za najpierwszy warunek uważam spłacenie długów, a dopiero potem na ubogich resztę obróć (2). Niech Ojciec będzie łaskaw (-) udzieli mi niektórych rad co do tego. (3)

zbitka liter, której miejsce oznaczamy tu znakiem #. Jest ona uwidoczniiona na faksymile przedstawionym na str. 11. tego zeszytu

(1) List pisany jest w pierwszej fazie zawiązywania Zgromadzenia Mariawitów, czyli w roku 1893. Ponieważ dzień 12. listopada jest tu przedstawiony, jako przysły, a wcześniej (kapit 8) wspomniana jest reparacja z 4. listopada, datuje to dość dokładnie ten list na dni pomiędzy 5. a 11. listopada 1893. roku.

(2) Pierwsi mariawici stosując się do papieskiej t.zw. I reguły św. Franciszka przed złożeniem ślubów wieczystych pozbywali się swoich własności (majątku) decydując o przekazaniu go jakiegóż osobie lub na jakiś publiczny cel. Jak widać O.M. Franciszek scedował tę decyzję na Mateczkę.

(3) Tu list się urywa wraz z końcem czwartej kartki. Brak w nim jakiegóż zakończenia i podpisu. Można przypuszczać, że dalsza część uległa zniszczeniu lub zagubieniu.

PRACA nad sobą - aperiodyk mariawicki. Ukazuje się nieregularnie, w miarę napływu materiałów, na prawach rękopisu. Wydaje: Zgromadzenie Mariawitów. Redaguje: kolegium. Redaktor wykonawczy: brat M.Paweł Rudnicki. Za treść artykułów odpowiadają autorzy, nie musi ona odzwierciedlać przekonań redakcji. Adres redakcji i administracji: ul. Św. Sebastiana 10 m.14 - 31-049 Kraków. Pismo jest do nabycia tylko w drodze prenumeraty. Prenumerata wraz z kosztami przesyłki pocztowej obejmująca dowolne cztery kolejne zeszyty wynosi 12 zł. Należność należy przysłać wyłączenie listem w postaci drobnych znaczków pocztowych (po 1 zł. lub mniej) podając dokładny adres nadawcy. Można też prenumeratę opłacić osobiście w redakcji. Przy nowych prenumeratach prosimy podać numer zeszytu od którego mamy rozpocząć wysyłkę. Podana tu wysokość prenumeraty obowiązuje od lipca 1998 r. i może ulec zmianie wskutek wzrostu cen papieru, powielania, lub opłat pocztowych. Do końca czerwca można opłacać prenumeratę w wysokości dawnej, to jest - 10 zł za cztery zeszyty. Wysokość prenumeraty zagranicznej zależy od kraju i żądanego sposobu przesyłania (poczta zwykła lub lotnicza) - podajemy indywidualnie na zapytanie.